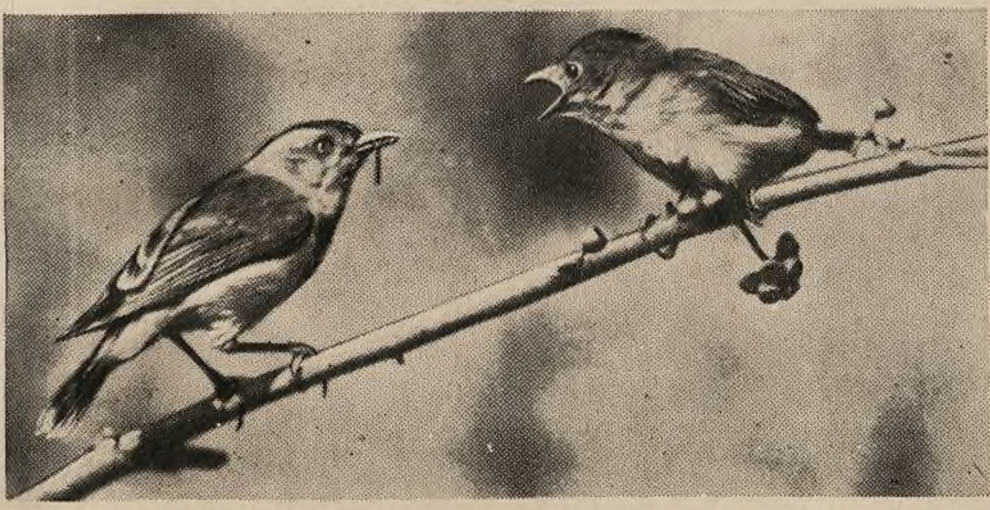
Nr 6 (18) Czerwiec 1939 Rok III

Nasi Przyjaciele



Nakładem Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie

Nr 6 (18) Czerwiec 1939 Rok III

Nasi Przyjaciele

ZOZ

K. Treterowa.

Jakie usługi oddają nam zwierzęta w czasie wojny?

Nawet gołębie, psy i konie,
Przydadzą się w kraju obronie!
(Napis z transparentu w propagandowym pochodzie w Dniu Dobroci dla Zwierząt, 21 maja br.)

Przyjaciele zwierząt nie tylko lubią przebywać w ich towarzystwie, ale także zdają sobie sprawę z tego, ile człowiek czerpie z nich pożytku i jakie oddają nam one w życiu usługi. Nie wszyscy jednak pamiętają o tym, że są chwile, gdy ich pomoc, inteligencja i odwaga wpływa decydująco na wynik wielu naszych przedsięwzięć, ratując często tysiące ludzkich istnień od zagłady.

Takim właśnie okresem, w którym współpraca zwierzęcia z człowiekiem jest nieoceniona, bywa zawsze zawierucha wojenna. Koń, pies, gołąb, oto przedstawiciele rodu zwierzęcego, których udział jest tutaj niezbędny.

Koń, od czasu gdy został udomowiony, jest zawsze wiernym przyjacielem człowieka w czasie wojny. A chociaż słynna dawniej w całej Europie jazda polska nie ma już przy dzisiejszym sposobie wojowania tego znaczenia, co za czasów wojen szwedzkich, a poza tym motor w życiu codziennym wypiera stale i nieodparcie konia, to jednak, gdyby zabrakło tych zwierząt, nie potrafilibyśmy obronić naszego kraju przed nieprzyjacielem. Przykładem użyteczności ich jest doniosła rola konia polskiego w ostatniej wojnie światowej.

Dzieje się tak dlatego, że najdoskonalej zbudowana maszyna nie jest w stanie zastąpić żywej, rozumnej i silnej istoty. W Polsce, która jest krajem niejednolitym pod względem układu geograficznego, częściowo górzystym i błotnistym, nie można się obejść bez pomocy koni. W wielu wypadkach na wojnie patrol tylko konno może dojechać do celu swego przeznaczenia. Konie dowożą żywność, przewożą sprzęt wojenny, jak armaty, karabiny maszynowe, zwłaszcza tam, gdzie



Pies z kablem telefonicznym na wózku



Psy wracające ze swymi przewodnikami z ćwiczeń.

brak utartych szlaków czyni przewóz samochodem niemożliwy. W walce wręcz konie biorą udział na równi z ludźmi, rzucając się w wir najgęstszej bitwy.

Niemałą też rolę w historii wojskowości odgrywa pies. Już w starożytności psy były używane do celów wojennych. Były to tzw. dogi tybetańskie, które na równi z wojownikami szły do boju, walcząc zaciekle przy boku swego pana. Obecnie w wojsku używane są psy do innych celów, do których spełnienia skłania je wrodzona inteligencja, siła i zalety charakteru. Władze wojskowe zatrudniają je w rozmaity sposób.

Nowoczesny pies wojenny pełni przede wszystkim służbę łączności, tj. przenosi ważne meldunki, ukryte w specjalnie sporządzonej do tego celu obroży, oraz kable telefoniczne, ułatwiając w ten sposób porozumienie rozrzuconych w szerokim promieniu oddziałów wojskowych. Dalej służą psy jako zwierzęta pociągowe, przenosząc w specjalnych torbach nieraz do 7 kg. amunicji. Są także psy wartownicze, patrolujące, które idąc na wywiad z swym przewodnikiem, mają za zadanie ostrzegać żołnierzy o grożącym ze strony ukrytego nieprzyjaciela niebezpieczeństwie. Pies bowiem swym węchem i znakomicie przystosowanym do takich celów instynktem, góruje w tym wypadku nad człowiekiem. Zwęszywszy nieprzyjaciela ostrzega przewodnika szczekaniem, a jeśli wskazany jest spokój, lekkim szarpaniem za rękaw.

Bardzo poważne zadania mają również psy-sanitariusze. Z polową apteczką przytroczoną do grzbietu obchodzą pole bitwy i dostarczają lżej rannym opatrunków z podręcznej apteczki. Gdy pies-sanitariusz spostrzeże ciężej rannego, który za jego zbliżeniem się nie daje znaku życia, wówczas „melduje“ o tym swej władzy przełożonej za pomocą umówionego znaku, tj. biorąc w zęby specjalnie w tym celu uwieszony przy obroży woreczek w kształcie kiszki.

Dobrze wyszkolony, zdolny, w dobrej formie pies wojskowy potrafi przebiec w 10 sekundach przestrzeń 100 metrów. Jest to rekord, jaki ostatnio ustalił światowej sławy szybkobiegacz Ovens!

Domyślacie się zapewne, że psy wysyła się z ważnymi jakimiś poleceniami wówczas, gdy człowiek nie jest w stanie spełnić tego trudnego zadania. Przebiegają one często pod ostrym ogniem ar-



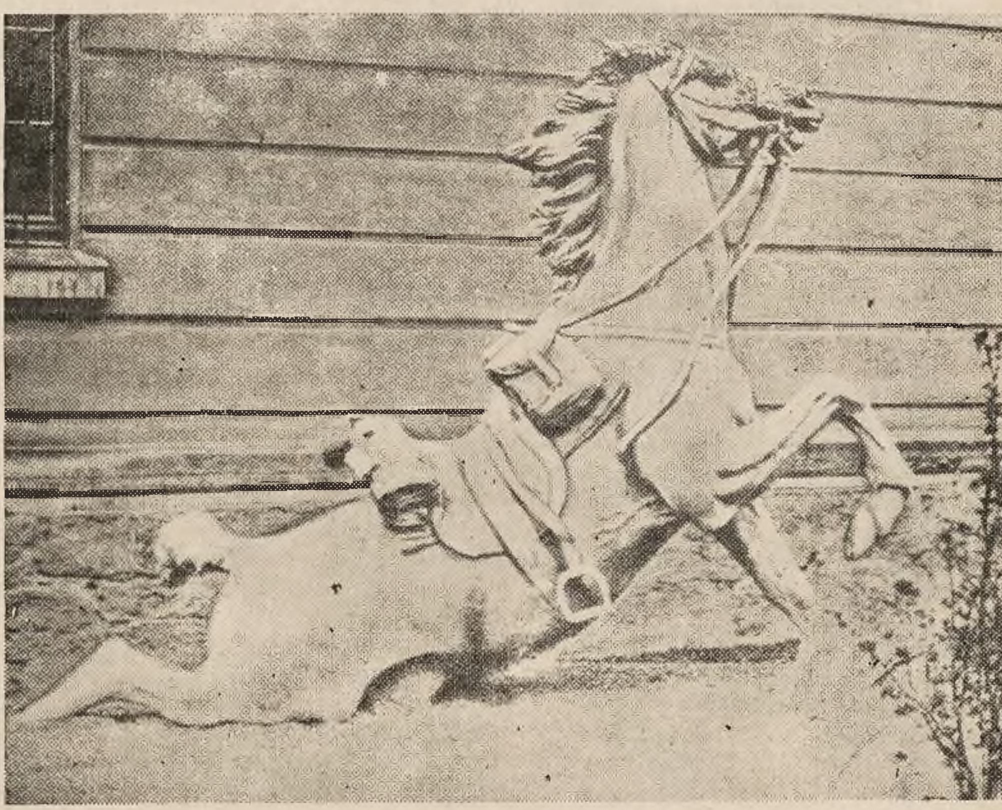
Pies sanitariusz z apteczką polową na ćwiczeniach

tyleryjskim swą trudną drogę, wyręczając człowieka w spełnieniu ciężkiego i niebezpiecznego dla jego życia obowiązku.

Psy w służbie wojskowej wykazują niezwykłą inteligencję, spryt, wytrwałość i obowiązkowość. Nie zdradzają nigdy.

Obecnie w naszym kraju istnieje specjalna szkoła dla psów wojskowych w Rembertowie pod Warszawą.

Co się tyczy gołębi, to te są używane wówczas, gdy wszystkie mechaniczne środki, jak radio i telefon zawodzą, względnie gdy nie ma możności ich użycia. Toteż nieoceniona rola w służbie łączności przypada tym skrzydlatym kurierom. Jest to zresztą najstarszy sposób przenoszenia wiadomości z odległych miejsc, bo już na przeszło 1000 lat przed Chrystusem w Egipcie był gołąb do tych celów używany, następnie zaś wielokrotnie podczas licznych wojen europejskich. Przenoszenie wiadomości odbywa się w ten sposób, że niezmiernie cienki kawałek papieru, zawierający w umówionych skrótach pilne wiadomości, zwinięty w tutkę, umieszcza się gołębiowi pod skrzydłem. Oczywiście musi ona być tak mała i lekka, aby nie zawadzała mu w locie. Wypuszczony gołąb wraca do



Pomnik konia wojennego w dawnej Austrii.



Gołąb z aparatem fotograficznym.

miejsca skąd pochodzi, względnie gdzie jest jego stacja.

Obecnie zaczyna się też zatrudniać gołębie w wojsku w charakterze fotografów. Z maleńkim, przywiązanym do piersi aparacikiem, który co pewien czas otwiera się automatycznie, przelatuje gołąb oznaczone odległości i przynosi po powrocie taśmę pełną zdjęć fotografowanego z góry terenu.

Użyteczność gołębi pocztowych w służbie łączności wynika z niezwykłej wprost zdolności orientowania się tych ptaków nawet na znacznych odległościach, bystrości wzroku, bardzo dobrej pamięci oraz szybkości i wytrwałości lotu. Przeciętna szybkość gołębia pocztowego wynosi 60 do 70 kilometrów na godzinę. Przy dobrej pogodzie gołąb pocztowy wznosi się na wysokość 300 lub nawet 350 metrów, przy złej pogodzie 100 do 150 metrów. Dorosłe gołębie mogą przelecieć od świtu do nocy około 1.000 kilometrów.

Władze wojskowe utrzymują w Polsce również ośrodki dla gołębi pocztowych w rozmaitych punktach kraju, szkoląc te mądre i wytrwałe ptaki do użytku armii.

Społeczeństwa wszystkich krajów w uznaniu zasług naszych dzielnych, wiernych przyjaciół, stojących zawsze niezachwianie przy boku człowieka, wystawiają im często liczne i piękne pomniki, poświęcone ich pamięci.

Jak odbyło się święto naszych czworonożnych i skrzydlatych przyjaciół.

Zgodnie z programem, tegoroczną uroczystość Dnia Dobroci dla Zwierząt w Krakowie rozpoczęła pogadanka radiowa. Wyjątki z niej umieściliśmy na str. 5 pod tytułem: «Dlaczego urządzamy Dzień Dobroci dla Zwierząt?».

W przeddzień obchodu nastąpiło rozdanie nagród za najlepsze zadania konkursowe Z. O. Z., w szkole im. Konarskiego, w obecności przedstawicieli Władz Szkolnych i Związku Opieki nad Zwierzętami. Rozdano 90 nagród, w postaci książek, fotografij i dyplomów. Wykaz nagrodzonych dzieci zamieściliśmy na str. 3 okładki.

Uroczystość tę poprzedził wieczorek, urządzony staraniem uczennic szkoły im. Konarskiego, w którego program wchodziła pięknie odegrana sztuczka pt. «Wróbelki z wizytą u dzieci» i deklamacje Krysi Piechowskiej. Do podniesienia ogólnego wrażenia przyczynił się chór szkolny, który odśpiewał kilka pieśni pod kierunkiem p. Ireny Pfeiferówny.

W godzinę później nastąpiło otwarcie wystawy prac członków Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt, którą zwiedzały następnie bardzo licznie szkoły krakowskie oraz publiczność. — Wystawa była obrazem tego, co Młodzi Przyjaciele Zwierząt, zrzeszeni w Kółka, potrafią zrobić dla dobra zwierząt, aby poprawić ich często tak smutną dolę. Widzieliśmy tam sidła, potrzaski i proce,

skonfiskowane przez dzieci. Widzieliśmy rezultaty planowej pracy uczniów i uczennic z zakresu dokarmiania i ochrony ptactwa w zimie. Piękne afisze propagandowe, wykonane przez dzieci karmniki i gniazda sztuczne, dalej gazetki ścienne, rozmaite albumy z zadaniami, nagrody dobroci itp. wypełniały sale wystawy, świadcząc wymownie o pełnej poświęcenia pracy i prawdziwej miłości dzieci dla naszych czworonożnych i skrzydlatych przyjaciół.

Końcowym punktem Dnia Dobroci dla Zwierząt był pochód propagandowy, w którym oprócz młodzieży, zrzeszonej w Kółka Młodych Przyjaciół Zwierząt, która prowadziła swych czworonożnych ulubieńców lub niosła karmniki, sztuczne gniazda i transparenty przez siebie wykonane, wzięli udział przedstawiciele **Służby Łączności Armii z psami, gołębiami i końmi,** dalej **oddział psów policyjnych ze swymi przewodnikami, konie robocze** i wiele innych. — Przed pochodem odbyła się w kościele OO. Franciszkanów Msza św., następnie ks. Senator dr Ferdynand Machay wygłosił kazanie i pobłogosławił zgromadzoną młodzież.

Dzień Dobroci dla Zwierząt zakończył się odczytem przez radio, który wygłosił prezes Związku, Zygmunt Nowakowski, na temat «Zwierzę, sojusznik człowieka na wojnie».

Za pośrednictwem Redakcji naszego miesięcznika, Zarząd Główny Z. O. Z. wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim Młodym Przyjaciołom Zwierząt, którzy przez swój liczny udział i współpracę spełnili zaszczytne zadanie głoszenia w tym uroczystym dniu haseł miłości i dobroci dla wszystkich bezbronnych i słabych istot.

Gdy nadchodzą wakacje...

Kochane Dzieci!

Zbliżają się już wakacje i z pewnością większość z Was znajdzie się wkrótce na wsi. Spędzicie tam kilka tygodni na zabawie i odpoczynku, wrócicie wesołe i zdrowe do szkół.

Ale — jako członkowie Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt, jako czytelnicy naszego miesięcznika i jako prawdziwi przyjaciele zwierząt — pamiętać musicie o jednej najważniejszej rzeczy.

Także podczas wakacyj ciążą na Was te same obowiązki wobec zwierząt! Musicie starać się, by w tej wsi, gdzie spędzać będziecie wakacje, nie działa się zwierzętom krzywda.

Jednym z najbiedniejszych zwierząt na wsi jest pies podwórzowy. Uwiązany przy brudnej, małej budzie, często niedostatecznie odżywiony, nie dostaje nawet miski wody do picia podczas upałów. Dzieci, pamiętajcie o psach podwórzowych! Przynoście im jedzenie i wodę i starajcie się, by ich właściciele zmieniali im podściółkę ze słomy, naprawili przeciekające budy, spuszczali z łańcucha wtedy, gdy tylko jest to w danym wypadku możliwe!

A gdy powrócicie do miast po wakacjach, opiszecie nam, jak opiekowałyście się zwierzętami na wsi!

Dlaczego urządzamy Dzień Dobroci dla Zwierząt?

(Wyjątki z audycji radiowej, poprzedzającej tę uroczystość)

W Polsce niestety wielu ludzi męczy bez przyczyny zwierzęta. Zabijamy ptaszki, dręczymy pieski, przemęczamy konie itd. Czasem kochamy w dziwny sposób zwierzęta. Przekładamy np. małe szkodniki, białe myszki nad szare wróbelki, pomocniki ogrodników.

Dzieje się to jedynie dlatego, że nie znamy dobrze ich zalet i zasług względem człowieka. Z tymi zaletami i usłu-

gami stara się zapoznać nas Z.O.Z. Niejednokrotnie nawoływał do dobrego obchodzenia się z nimi, lecz nie zostało nam to dobrze w pamięci. Chcąc nam więc o tym przypomnieć, urządza Z. O. Z. «Dzień Dobroci dla Zwierząt».

Starajmy się kochać wszystkie zwierzęta nie podług ich koloru i urody, lecz podług usług i przywiązania do człowieka.

Anna Olszewska

uczennica kl. V-ej, Instytutu Marii w Krakowie.

* * *

Kto czytał «Serce i bat» i «Nieletni rakarze w Muszynie» Pana Zygmunta Nowakowskiego, ten już dobrze wie, dlaczego powinno się urządzać Dzień Dobroci dla naszych niemych przyjaciół.

Musi być bardzo źle naszym zwierzątkom w Polsce, bo opowiadał nam Pan Opiekun naszego Kółka w szkole, że w Krakowie ustanowiono stałą lotną kontrolę, złożoną z dwóch posterunkowych Policji Państwowej, którzy będą ścigali dręczycieli zwierząt. Nadto mamy się podobno obowiązkowo uczyć w szkole, jak należy obchodzić się ze zwierzętami. Bardzo często czyta się w Kurierku o nieludzkim znęcaniu się nad zwierzętami. W ostatnich dniach marca wyczytałem, że sąd ławniczy w Gdańsku zasądził dojarza krów na dwa lata więzienia za złe obchodzenie się z krowami.

Cóż tam te biedne krowy mogły mu zrobić złego? Czy może mleka dały mu za mało?

Nim w maju wyjdą na ulice Krakowa wszystkie szkolne Kółka Młodych Przyjaciół Zwierząt z pochodem propagandowym, powinno się sprowadzić z Muszyny tych młodych oprawców, a z więzienia gdańskiego tego niedobrego dojarza krów, żeby się przypatrzyli naszemu pochodowi.

Może wzbudzilibyśmy w ich sercach litość dla zwierząt?

Więcej serca, a mniej bata dla naszych koni, krów, piesków i kotków!

I to jest jedyny, najważniejszy powód, dla którego urządzamy Dzień Dobroci dla Zwierząt.

Gdy to wszyscy zrozumieją i gdy się do tego zastosują, wówczas nie trzeba będzie ani policjantów, ani osobnej nauki w szkole o ochronie zwierząt.

Tadeusz Zwinczak

uczeń kl. IV-ej, szkoły nr 6, im. J. Kochanowskiego w Krakowie.

Zwierzęta są stworzeniami bożymi, więc jak i my mają prawo do życia i do naszej opieki. Jak powiedział św. Franciszek z Assyżu, są one naszymi młodszymi braćmi. Tymczasem my o tym nieraz zapominamy. Widzę często, jak biednego, starego konia, który dobrze się napracował całe życie dla człowieka, popędza batem niemiłosierny woźnica i wyzyskuje jego ostatnie siły, aż koń z głodu i wycieńczenia pada. Ten konik, za młodych lat był może w jakimś dworze i woził lekką bryczkę z dziećmi, pieszczony i kochany, a teraz na starość, gdy jest słaby, musi tak ciężko pracować bez wypoczynku, a może i w głodzie.

Czy nie powinien już być na łaskawym chlebie? Czy to sprawiedliwie?

Widzę też często psa starego, którego każdy kopie lub znęca się nad nim, bo brzydki, wyleniały, ślepy. Przecież on także wysłużył się i był człowiekowi przyjacielem i pomocą.

Zresztą nie tylko stare zwierzęta cierpią nędzę. Wtedy, gdy jeszcze nam dobrze służą, czy dajemy im to, co się im słusznie należy: dobrą stajnię, jedzenie i wypoczynek? Mało kto o to dba, ale każdy nie skąpi pracy i bata.

Zwierzęta dają nam pożytek ze swej pracy, swego mięsa, wełny, mleka; my uważamy, że ich życie i wszystko co dają, do nas należy i nie staramy się oszczędzić im bólu i przykrości. A przecież człowiek zrobił je swoimi niewolnikami; zajął lasy i łąki i wypędził z nich wolne zwierzęta. Teraz muszą one albo służyć człowiekowi, albo kryć się, żyjąc w ciągłym strachu i z trudem znajdując pożywienie. Za to trzeba być dla nich dobrym i choć czasem przypomnieć sobie, że i dla nich Bóg dał miejsce na świecie i słońce.

A ile krzywdy doznają od nas ptaki: psujemy im gniazda, rzucamy za nimi kamieniami, zastawiamy sidła, zamykamy

w klatkach itd. Mimo tego darzą nas one swym śpiewem i czyszczą nasze sady i pola od szkodników.

To wszystko trzeba sobie w Dniu Dobroci dla Zwierząt przypomnieć i o tym pamiętać, że żadna kara nie jest za wielka za krzywdę słabego i bezbronnego.

Zofia Gawrońska
kl. VIa szkoły nr 1 im św. Scholastyki
w Krakowie.

* * *

Dla mnie to jasne, dlaczego powinno się obchodzić takie uroczystości. Mianowicie po to, aby sobie przypomnieć, że zwierząt nie wolno dręczyć, głodzić, przemęczać, kaleczyć, że chore należy zaopatrzyć, że opuszczone i zgubione powinny znaleźć opiekę.

Niechaj więc w tym uroczystym dniu żadne stworzenie boskie nie spotka się z krzywdą, lecz przeciwnie z dobrocią. Niech dostanie więcej jadła, swobody, poczuje się szczęśliwe i swobodne.

My, młodzież szkolna, pragniemy, aby dni takich w ciągu roku było 365, a w roku przestępnym 366!

Stanisław Sarama
uczeń kl. VI a, szkoły nr 30, im. K. Pułaskiego,
w Krakowie.

K. Załyńska.

Adaś, Ania i Azorek.

Adasia siostra zwała się Anna,
lecz brat ją często wołał „fontanna“,
bo była beksą, jakich jest mało,
zawsze coś jej się nie podobało.
To jabłko brzydsze ona dostała,
to kromka chleba była zbyt mała.
Adaś od ojca dostał Azorka
z bardzo poczciwą, wesołą mordką.
Lecz Ania beczy: ja go się boję,
on będzie ruszał wszystko, co moje.
Słysząc, że Ania płacze tak rzewnie,
Azorek szybko na pomoc biegnie.
Czule całuje Anusi dłonie,
lecz ona płacze wciąż w miększym tonie.
I cóż powiecie? Po jakimś czasie
Azor z łez Ani śmiał się z Adasiem.
Zrozumiał bowiem, że bez przyczyny
Anusia stroi żałosne miny.
Więcej na pomoc beksie nie bieży,
lecz białe kiełki w uśmiechu szczerzy.
Aż zawstydzona pieska drwinami
Ania przestała szafować łzami.
I często ujrzysz Anię wesołą
goniącą pieska wokoło stołu.

Skrzynka pocztowa.

Eleonorze L. z Krakowa. Nie możemy umieścić.

Misi Zahorowskiej z Lublina. Wierszyk bardzo ładny, ale ponieważ nie ma w nim mowy o zwierzętach, więc nie nadaje się do naszego miesięcznika.

Stasiowi Lubelskiemu z Katowic. Kot, podobnie jak pies, jest zwierzęciem mięsożernym. Wskazuje na to jego uzębienie, jeśli już innych cech nie weźmiemy pod uwagę. Odmawiając mu mięsa, aby »stał się łagodny«, krzywdzimy go. Przede wszystkim odbije się to ujemnie na jego zdrowiu, gdyż organizm jego wymaga mięsnego pożywienia. Zresztą, jeśli nie będzie dostawał mięsa, gotów jest szukać odpowiedniego pożywienia poza domem i zacznie łapać ptaki, co niewątpliwie podnieci jego »dzikie instynkty«.

Zosi Kotarbównie z Mszany Dolnej. Nie podobna na odległość poradzić na chorobę Twego kanarka. Być może ma reumatyzm w łapce. Powinien go zbadać lekarz weterynarii, który niewątpliwie znajdzie jakąś radę.

Oprawione roczniki miesięcznika są już niestety wyczerpane.

Henrykowi Blitzowi z Załucznego. Bardzo Ci dziękujemy za propagandę naszego miesięcznika. Wobec tego, że po wakacjach będziesz chodzić do gimnazjum w Nowym Targu, będziemy od września przesyłać miesięcznik Twemu braciszkowi.

Jani Bąskiej z Krakowa. Zaopiekowanie się zajączkiem i wyleczenie go z rany było czynem godnym prawdziwej przyjaciółki zwierząt. — Cieszymy się bardzo, że oparłaś się pokusie i nie zatrzymałaś go po wyleczeniu, lecz puściłaś do lasu. Bardzo bylibyśmy ciekawi bliższych szczegółów z pobytu zajączka u Ciebie w domu.

Janowi Malewskiemu z Rabki. Pismo Twoje do kolegów otrzymaliśmy. Wasz zamiar redagowania własnej gazetki pt. «Miłuj zwierzęta», bardzo nas ucieszył. Aby Wam ułatwić działalność w zakresie opieki nad zwierzętami, będziemy odtąd posyłać dla Waszej szkoły 1 egzemplarz naszego miesięcznika, na Twoje ręce.

KRONIKA.

Mimo pożaru domu, bocian nie opuścił gniazda. Podczas wielkiego pożaru w Szczurowej w powiecie brzeskim, spłonął na gnieździe bocian, który *nie opuścił gniazda mimo czynionych wielu prób wystraszania go.*

Rogacz urządził sobie spacer po ulicach Krakowa. Przechodnie ul. Zamojskiego byli niedawno wieczorem świadkami niecodziennego widowiska. W pewnej chwili bowiem na ulicy pokazał się rogacz, który prawdopodobnie zabłąkał się z zalesienia na Krzemionkach. Zwierzę zostało oddane do *zwierzyńca w Lesie Wolskim.*




Młodzi Przyjaciele Zwierząt w pochodzie propagandowym w Dniu Dobroci dla Zwierząt, 21 maja br. w Krakowie.

Od Redakcji.

Niniejszy numer „Naszych Przyjaciół" jest ostatnim w bieżącym roku szkolnym. Jak w roku poprzednim tak i teraz przerwiemy bowiem wydawnictwo na dwa miesiące wakacyj.

Następny numer „Naszych Przyjaciół" ukaże się we wrześniu bieżącego roku.

Życzymy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego miesięcznika — wesołych, beztroskich i zdrowych wakacyj!

Rozwiązanie logogryfu z ostatniego numeru: Dzień Dobroci dla Zwierząt.

Trafne rozwiązanie logogryfu z ostatniego numeru nadesłała: klasa V, Instytutu Marii z Krakowa.

Trafne rozwiązanie rebusa z numeru kwietniowego nadesłali: Adela Banasikówna, Jaworzno, Aleksandra Hawliczkówna, Jaworzno. Krystyna Golonkówna, Kraków.

Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie.

Lista nazwisk Młodych Przyjaciół Zwierząt

wyróżnionych za dobre opracowanie zadań konkursowych Związku nad Zwierzętami, 20 maja 1939 r.

Szkoły Powszechne w Krakowie.

Szkoła nr 1 im. św. Scholastyki.
Chołdyk Janina, Czosnyka Barbara, Horowicz Renia, Opałkówna Lidia, Pęksa Maria, Rokowska Krystyna.

Szkoła nr 3 im. św. Mikołaja.
Broda Józef, Bukowski A., Ciesielski Jerzy, Żbik Roman.

Szkoła nr 4 im. św. Jana Kantego.
Cichocki Stanisław, Frączek Jerzy, Motyka Stanisław, Oremus Jan, Woźniakowski Antoni.

Szkoła nr 6 im. Kochanowskiego.
Bator Zygmunt, Borowiec Jerzy, Bylica Adam, Fischer Benedykt, Puzia Kazimierz, Szwarc Jakub, Statter Wincenty, Walaciński Adam, Zwinczak Tadeusz.

Szkoła nr 9 im. Konarskiego.
Bradaczek Anna, Fink Dusia, Garde Irena, Kucińska Ludmiła, Mikrut Anna, Mleczko Teresa, Oczoś Maria, Rausch Mela, Wiatr Janina, Żurek Zofia.

Szkoła nr 12 im. Piramowicza.
Bąska Janina, Blitz Fryda, Ehrenberg Roma, Jeziorska Józefa, Kamholtz Teofila, Milc Elżbieta, Natowicz Mila, Steif Blima.

Szkoła nr 14 im. M. Reja.
Fürst Eryk, Josefstahl Salo, Landau Markus, Silberstein M.

Szkoła nr 20 im. Z. Oleśnickiego.
Cyroń Wanda, Czubernat Helena, Fijał Krystyna, Frieder Halina, Płazak Irena, Poleska Zofia, Ruskówna Irena, Sajak Maria, Śmietana Helena, Sporkówna Helena, Surowiec Irena.

Szkoła nr 22 im. J. Długosza.
Beckman Erna, Heuberger Felicja, Rosenzweig Mila.

Szkoła nr 25 im. Anny Jagiellonki.
Bilska Aleksandra, Magda Danuta, Ożóg Zdzisława.

Szkoła nr 34 im. Jadwigi z Łobzowa.
Kottik Basia, Ogrodzińska Alicja, Pałka Hala, Siostrzonek Krystyna, Wesołowska Krystyna, Wilder Anna, Ziemiańska Krystyna.

Szkoła nr 37 im. św. Józefa
Bartosiewicz Celina, Łukasik Romcia, Nowowiejska Basia.

Szkoła nr 39 im. B. Głowackiego.
Mikina Jan, Pałasz Lala.

Szkoła nr 42 im. Lenartowicza.
Marcyzak Danuta, Szternlicht Halina, Weinfeld Matylda.

Szkoła im. Münnichowej.
Brydówna Wisia, Danek Jadwiga, Dyduch Alina, Jędrzejowska Magdalena, Kunz Kurt, Lewicka Teresa, Orzelska Basia, Sowińska Grażyna, Stieglitz Halina, Tempka Teresa.

Szkoła Jesadej Hatora.
Orschützer Kalman, Strykowski S., Teitelbaum Abraham.

Szkoła powszechna w Psarach.
Kasprzyk Jadwiga, Kasprzyk Tadeusz, Mendyk Franciszek, Ziomek Antoni.

Szkoła powszechna w Sielcu.
Juszczyk Maria.

Szkoła nr 4 im. Król. Kingi w Wieliczce.
Kutrzeba Adam, Żywcówna Janina.

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ul. Zwierzyniecka 42, tel. 110-10, Związek Opieki nad Zwierzętami.

Wszelkie prace należy nadsyłać pod adresem Redakcji lub pod adresem poszczególnych członków Komitetu Redakcyjnego.

KOMITET REDAKCYJNY:

Kier. centr. pracowni przyr. STANISŁAW BEŁŻECKI, Kraków, ul. Grottgera 22.
FELIKS BURSA, adres: Kuratorium O. S. K. Kraków, Wielopole.
Dr MARIAN CICHOCKI, adres: Inspektorat Szkolny, Kraków, ul. Podzamcze 1.
EUGENIUSZ FRĄCZEK, „ Inspektorat Szkolny, Cieszyn.
Dr ANTONI GÓRNY, „ Inspektorat Szkolny, Kraków, ul. Podwale 1.
KAZIMIERA TRETEROWA, adres: Z. O. Z., Kraków, Zwierzyniecka 42.
WITOLD ZECHENTER, adres: Z. O. Z., Kraków, Zwierzyniecka 42.

Wydawca: Z. O. Z., Kraków, ul. Zwierzyniecka 42.
Redaktor: Kazimiera Treterowa.

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 60 gr.
Cena pojedynczych numerów poza abonamentem wynosi 15 gr.

Prenumeratę należy nadsyłać przekazem P.K.O. Nr 404-677, lub przekazem rozrachunkowym.

Przy abonamentach zbiorowych przysługują zniżki: Za 10 egzemplarzy abonament wynosi **rocznie** zł 9·—, **półrocznie** zł 5·—, **kwartalnie** zł 3·—.